



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 27/2015**

Tomasz OTŁOWSKI

Wojna z Kalifatem II: Rosyjska interwencja w Syrii, czyli strategiczny gambit Moskwy



Bezpośrednie rosyjskie zaangażowanie militarne w Syrii jest bez wątpienia elementem, który diametralnie zmienia sytuację strategiczną w i wokół Syrii. Formalnie, interwencja rosyjska ma na celu zwalczanie Państwa Islamskiego i innych struktur islamistycznych, aktywnych na terenie Syrii. Nie ulega jednak wątpliwości, że faktycznym celem Moskwy jest wsparcie reżimu prezydenta Baszira al-Assada, którego pozycja uległa w ostatnim czasie poważnemu osłabieniu. Obecnie, dzięki rosyjskiemu „parasolowi” wojskowemu, władze w Damaszku mogą być pewne, że nie zostaną pominięte przy żadnej próbie politycznego uregulowania konfliktu. Co więcej, korzystając z silnej rosyjskiej pomocy (a być może aktywnego wsparcia), podejmą – zapewne skuteczne – próby poprawienia swojego położenia operacyjnego i strategicznego na frontach wojny domowej.

Wojna w Syrii – sytuacja strategiczna A.D. 2015

Pod koniec 2013 roku i w ciągu pierwszego kwartału roku 2014, po trzech latach wojny, zdawało się, że rząd w Damaszku odzyskuje już inicjatywę strategiczną w przewlekłym konflikcie. Podzieleni i osłabieni rebelianci coraz częściej ponosili klęski w starciach z siłami wiernymi reżimowi Baszira al-Assada, te zaś odzyskiwały kolejne ważne miasta i regiony kraju. Pojawienie się Państwa Islamskiego (IS) i jego kalifatu, a także konsolidacja, rozproszonych dotychczas, grup dżihadystycznych wokół *Dżabha't an-Nusr'ah*, czyli syryjskiej ekspozytury Al-Kaidy – wpłynęło jednak na zahamowanie, a następnie odwrócenie tego korzystnego dla Damaszku trendu. Przełom lat 2014/2015 oraz wiosna roku bieżącego – to pasmo wielu spektakularnych porażek sił lojalistycznych, szczególnie w północnej i środkowej Syrii.

Co prawda – z czysto militarnego punktu widzenia – żadna z tych klęsk nie miała sama w sobie istotnego znaczenia strategicznego (może za wyjątkiem utraty przez siły rządowe miasta Idlib wiosną tego roku), ale rozpatrywane łącznie kazały uważniej przyjrzeć się kondycji reżimu. Tym bardziej, że do porażek tych doszło w relatywnie krótkich odstępach czasu, a siły rządowe poniosły je z rąk bojowników formacji islamistycznych i dżihadystycznych, skupionych w koalicji wokół *Dżabha't an-Nusr'ah* (tzw. *Dża'isz al-Fateh*, Armia Podboju¹),

¹ *Dża'isz al-Fateh*, Armia Podboju – powołana oficjalnie do życia w marcu br., ale w praktyce funkcjonująca już pod koniec ub. roku koalicja dżihadystyczna w Syrii, walcząca z reżimem al-Assada oraz kalifatem. W jej skład wchodzi ok. 8 – 10 grup islamistycznych, w tym m.in. Ahrar asz-Sz'am (największe ugrupowanie islamistyczne w Syrii – ok. 30 tys.



Wojna z Kalifatem II: Rosyjska interwencja w Syrii, czyli strategiczny gambit Moskwy

FAE Policy Paper nr 27/2015
Tomasz Otłowski

oraz oczywiście Państwa Islamskiego. To właśnie IS zadało zresztą siłom syryjskim najbardziej widowiskową i propagandowo bolesną klęskę tego roku, zajmując latem br. pustynne miasto Tadmur w środkowej Syrii, a wraz z nim – położone na jego obrzeżach ruiny starożytnej Palmyry, bezcennego zabytku, wpisanego na listę dziedzictwa ludzkości UNESCO. A także – o czym już głośno nie mówiono – olbrzymie *huby* logistyczne i magazyny, wypełnione po brzegi wszelkiego rodzaju dobrem: od żywności, leków czy artykułów AGD, po paliwo oraz zaopatrzenie i broń dla armii syryjskiej².

Sytuacja strategiczna w Syrii wiosną i latem br. coraz bardziej zaczynała zatem przypominać wydarzenia z roku 2012, gdy reżim Baszira al-Assada stał na krawędzi upadku, po pierwszych burzliwych kilkunastu miesiącach rebelii. Wówczas na pomoc Damaszkowi ruszył Iran i jego libański protegowany, Hezbollah, wspierając al-Assada ludźmi, bronią i sprzętem oraz funduszami. Znaczące w swej skali i rozmachu zaangażowanie tych aktorów zażegnało w tamtym momencie upadek rządu syryjskiego, pozwoliło też okrzepnąć siłom lojalistycznym, a w rezultacie – zmienić przebieg wojny. Aż do tego roku zdawało się, że zmiana ta jest już nieodwracalna, tj. zbrojna opozycja nie będzie w stanie doprowadzić do upadku władzy w Damaszku.

Ponowne pogorszenie sytuacji strategicznej i operacyjnej sił rządowych – będące głównie efektem ich zmęczenia przedłużającym się konfliktem oraz stopniowym, nieuchronnym wyczerpywaniem się najlepszych zasobów, sił i środków, pomimo ciągłego wsparcia z zagranicy – stało się już oczywiste w pierwszych miesiącach tego roku, alarmując sojuszników Baszira al-Assada. Iran, zaangażowany mocno w walkę z Państwem Islamskim w Iraku i czekający na ostateczne zatwierdzenie przez Zachód porozumienia ws. programu nuklearnego, miał jednak związane ręce. Teheran – całkiem zasadnie – obawiał się, że jego ewentualne nagłe zwiększenie militarnego wsparcia dla Syrii w połowie 2015 roku może zostać

bojowników), *Li'laa al-Haqq*, *Dżu'isż al-Sunna*, *Ansar al-Din*, *Dżund al-Aq'sa*. Główną operacyjną, polityczną i ideologiczną osią tego koalicyjnego ugrupowania jest jednak *Dżabha't an-Nusr'ab* (czyli *de facto* Al-Kaida). Koalicja ta, dzięki sukcesom militarnym odniesionym w ostatnich 9 miesiącach, kontroluje już niemal całą prowincję Idlib oraz znaczną część prowincji Aleppo na północy Syrii, coraz częściej podejmując też działania we wschodniej części prowincji Latakia i północnych regionach prowincji Hama.

² Port lotniczy w Tadmur służył od 2012 roku jako jeden z głównych punktów docelowych dla transportów z zaopatrzeniem i wsparciem materialnym dla reżimu Baszira al-Assada, docierających do Syrii z Iranu, Iraku, Rosji, Białorusi, Armenii czy Chin. Na obrzeżach lotniska powstały olbrzymie składy i magazyny, skąd zaopatrzenie rozwożone było do innych regionów Syrii drogą lądową (transportem kołowym i kolejowym) lub powietrzną (głównie przy użyciu helikopterów).



odebrane negatywnie na Zachodzie, niwecząc szanse na sfinalizowanie przełomowego porozumienia, które daje Irańczykom zielone światło na kontynuowanie ich programu nuklearnego. Zresztą, nie jest wcale pewne, czy Iran byłby realnie w stanie zintensyfikować swoje zaangażowanie wojskowe w Syrii. Trwający już nieprzerwanie kilka lat, równoczesny udział Teheranu w kilku regionalnych wojnach (Syria, Irak, Jemen), przy jednoczesnym utrzymywaniu stałej asysty finansowo-materialnej dla Hezbollahu w Libanie, Hamasu w Strefie Gazy i kilku innych regionalnych podmiotów czerpiących „pełnymi garściami” z kasy irańskiej (np. szyici w Bahrajnie czy Afganistanie) – w znaczący sposób „wydrenował” zasoby i możliwości Iranu. Stąd m.in. tak duże znaczenie przywiązywane przez umiarkowany obóz prezydenta IRI, Hassana Rouhaniego, do ostatecznego wejścia w życie parafowanego niedawno porozumienia z grupą mocarstw „P5+1”, które może dać wyczerpanej sankcjami i izolacją gospodarce irańskiej szansę na „złapanie oddechu”.

Podobnie libański Hezbollah – który od trzech lat utrzymuje w Syrii rotacyjny kontyngent w sile ok. 10 tys. swych najlepszych żołnierzy i oficerów (czyli niemalże ekwiwalent pełnej dywizji piechoty) – nie jest już po prostu w stanie bardziej wesprzeć swego syryjskiego sojusznika. Siły Hezbollahu, rozproszone w kilku najbardziej „gorących” punktach syryjskiego teatru działań, ponoszą w walkach z islamistami tak duże straty w ludziach, że (według niepotwierdzonych informacji z Bejrutu) liderzy ugrupowania na poważnie rozważają wręcz ograniczenie jego zaangażowania w Syrii.

W tej sytuacji na pomoc Damaszkowi przysłała jednak Rosja, angażując się militarnie w Syrii w sposób bezpośredni i całkowicie otwarty, a do tego od razu na skalę godną mocarstwa o globalnych aspiracjach.

Rosja śpieszy z odsieczą Damaszkowi

Wchodząc jawnie i z rozmachem do Syrii, Moskwa otwiera zupełnie nowy rozdział swego zaangażowania w konflikt toczący się w sercu Lewantu. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Moskwa włączyła się w działania nieformalnej międzynarodowej koalicji „przyjaciół al-Assada” już na samym początku konfliktu w Syrii (2011 rok), udzielając Damaszkowi głównie poparcia dyplomatycznego, finansowego i materialowego. Z biegiem czasu zakres pomocy rozszerzono o obecność w Syrii rosyjskich doradców, instruktorów i trenerów wojskowych, a także asystę wyspecjalizowanych jednostek wywiadu i zwiadu



radioelektronicznego (SIGINT). W Rosji (a według części źródeł – także na Białorusi i w Armenii) szkolić miano również grupy syryjskich żołnierzy (głównie z sił specjalnych i jednostek rozpoznania, a także pilotów i oficerów sztabowych).

Informacje na temat gwałtownie rosnącego zaangażowania wojskowego Federacji Rosyjskiej w Syrii zaczęły pojawiać się już w sierpniu 2015 roku. Dzisiaj należy przypuszczać, że rosyjscy żołnierze, wysłani wówczas do Latakii, mieli za zadanie przystosowanie międzynarodowego portu lotniczego im. Bassela al-Assada³ do celów przyszłej obecności militarnej sił zbrojnych FR. Baza wojskowa, jaka powstała w tym miejscu dla sił rosyjskich, jest wciąż rozbudowywana i umacniana, a nieoficjalne informacje mówią o planach budowy kolejnych (co najmniej dwóch) instalacji tego typu w zachodniej Syrii, także w regionie Latakii.

Według najnowszych danych, m.in. ze źródeł w regionie i zbliżonych do amerykańskiej wspólnoty wywiadowczej⁴, obecny rosyjski stan posiadania w Syrii przedstawia się następująco⁵:

- 12 samolotów bojowych typu Su-24M2 (pełna eskadra);
- 12 maszyn typu Su-25 (j.w.);
- co najmniej 4 samoloty typu Su-30SM;
- ok. 20 śmigłowców bojowych (głównie szturmowych Mi-24/35, a także Mi-17);
- nieznana bliżej liczba bezzałogowych statków powietrznych (dronów);
- transportery opancerzone typu BTR (na zdjęciach satelitarnych bazy w Latakii, wykonanych w dn. 15 września br., widać 28 pojazdów tego typu);
- nieznana bliżej liczba ciężkich czołgów (T-72 ?) – na wspomnianych wyżej zdjęciach widać co najmniej sześć tego typu pojazdów;
- nieznana bliżej ilość samochodów ciężarowych, jednostek artylerii i systemów OPL;
- ok. 1500-3000 żołnierzy.

Jak twierdzi część źródeł, dobrze poinformowanych co do realiów sytuacji w Syrii, jest wysoce prawdopodobne, że rosyjska eskadra Su-24 została w połowie września br.

³ Bassel al-Assad (1962-1994) – najstarszy syn dyktatora Syrii Hafeza al-Assada, typowany na jego następcę. Po śmierci Bassela w wypadku samochodowym, rolę tę przejął jego młodszy brat Baszir.

⁴ Por. Rick Francona, *Russian intervention in Syria - what is the endgame?*, Middle East Perspectives (blog), <http://francona.blogspot.com/2015/09/russian-intervention-in-syria-what-is.html> [dostęp: 24 września 2015]; a także: *Further Russian Air Force reinforcements arrive in Syria, Su-25 'Frogfoots' join the fray*, Oryx Blog (blog), <http://spioenkop.blogspot.com/2015/09/further-russian-air-force.html> [dostęp: 24 września 2015].

⁵ Dane na 25 września 2015 roku.

przebazowana z Latakii do największej bazy Syryjskich Arabskich Sił Powietrznych (SyAAF) – w Tiyas (tzw. T-4 AFB)⁶. Nie jest to wykluczone, w Tiyas stacjonuje bowiem ostatnie 11 syryjskich maszyn typu Su-24M2, ocalałych po czterech latach wyczerpującego udziału w intensywnej wojnie. Co ważne, baza ta znajduje się obecnie niemalże na pierwszej linii frontu – pozycje zajmowane przez IS znajdują się obecnie zaledwie kilkanaście kilometrów na wschód od tej instalacji, a bazowane w niej samoloty SyAAF prowadzą działania bojowe niemalże bez przerwy. Dyslokowanie tam samolotów rosyjskich, choć ryzykowne operacyjnie, dawałoby jednak szanse na ich najbardziej efektywne wykorzystanie w warunkach bojowych.

Wpływ rosyjskiej interwencji na sytuację w Syrii i regionie

Aspekty operacyjne

Według źródeł regionalnych, w dn. 25 września br. rosyjskie lotnictwo po raz pierwszy weszło do akcji w Syrii, atakując pozycje Państwa Islamskiego we wschodnich rejonach prowincji Aleppo.⁷ Doniesienia na ten temat wskazują, że rosyjskie samoloty bojowe przeprowadzać miały klasyczne operacje typu CAS (*close air support*), co sugeruje, że na ziemi – wśród walczących oddziałów syryjskich – musieli znajdować się rosyjscy żołnierze, koordynujący działania z lotnictwem i namierzający cele nalotów⁸. Rosyjskie samoloty były też widziane nad innymi regionami Syrii (Latakia, Damaszkiem, Hamą). Podjęcie przez Rosjan działań bojowych oznacza, że potencjał ich kontyngentu lotniczego w Syrii osiągnął już poziom, umożliwiający udział w walkach, co musi robić wrażenie uwzględniając fakt, że samoloty, ich załogi i obsługa naziemna znalazły się w tym kraju zaledwie przed dwoma tygodniami. Najbliższe dni najpewniej pokażą, czy także rosyjskie oddziały lądowe wejdą do bezpośrednich akcji na pierwszej linii frontu.

Rosyjskie zaangażowanie w walkach po stronie Damaszku z całą pewnością bardzo szybko przyniesie konkretne korzyści operacyjne siłom rządowym, w istotny sposób wpływając na zmianę ogólnej sytuacji na frontach. Jak wspomniano wcześniej, w ciągu ostatnich ok. 8-10 miesięcy siły lojalistyczne niezbyt dobrze radziły sobie z rosnącym naporem

⁶ <http://spioenkop.blogspot.com/2015/09/further-russian-air-force.html> [dostęp: 25 września 2015].

⁷ <http://www.almasdarnews.com/article/russian-jets-strike-isis-in-east-aleppo-to-propel-the-syrian-armys-advance-on-kuweires-airbase/> [dostęp: 25 września 2015].

⁸ Operacje typu CAS nie wchodzi w zakres wyszkolenia i ROE (*rules of engagement*) syryjskich sił zbrojnych, ich żołnierze nie mają więc odpowiedniej wiedzy i doświadczenia w tym zakresie.



islamistów z Al-Kaidy i IS. Obecne wsparcie rosyjskiego lotnictwa (a potencjalnie – także sił lądowych) będzie jednak stanowić czynnik stanowiący o zdecydowanej przewadze sił wiernych prezydentowi al-Assadowi. Już teraz widać zresztą pierwsze symptomy takiej sytuacji. Gdy 22 września br. w centralnej części prowincji Homs (region Palmyry) ruszyło natarcie sił rządowych, mające odepchnąć formacje IS od bazy SyAAF w Tiyas, prowadzące atak pododdziały syryjskie (w sile ok. brygady zmechanizowanej) korzystały z dostarczanych w czasie rzeczywistym danych wywiadowczych z dronów i satelitów rosyjskich, na bieżąco analizowanych i przetwarzanych przez znajdujących się na teatrze działań rosyjskich specjalistów i analityków. Atak zakończyć się miał pełnym sukcesem, a siły syryjskie w dn. 24 września br. osiągnęły już ponoć zachodnie roгатki Palmyry.⁹

Aspekty strategiczne

Skala dotychczasowego (2011 – lipiec 2015) rosyjskiego wsparcia dla Damaszku nie stanowiła – w sensie obiektywnym – zagrożenia dla strategicznych interesów żadnego z zewnętrznych graczy, aktywnych w Syrii. Poparcie Moskwy dla rządów al-Assada traktowano zarówno w USA, Europie, jak i w stolicach regionu bliskowschodniego, jako jeden z kilku stałych elementów geopolitycznego układu sił na Bliskim Wschodzie, w istocie bez większego znaczenia w dłuższej perspektywie czasowej. Takie postrzeganie roli i pozycji Moskwy przyczyniło się m.in. jej pominięcia przez Amerykanów przy okazji formowania „szerokiej” międzynarodowej koalicji do walki z kalifatem (latem 2014 roku). W Waszyngtonie uznano, że skoro Rosja wspiera reżim al-Assada, nie może być traktowana jako wiarygodny partner w walce z Państwem Islamskim (podobnie zresztą, jak Iran). Co więcej, na Zachodzie panowało przekonanie, że Moskwa – osłabiona sankcjami i międzynarodowym napiętnowaniem za jej zachowanie względem Ukrainy – nie będzie w stanie stanąć na przeszkodzie globalnym graczom w ich zamierzeniach względem Syrii.

Stało się jednak inaczej. Obecne tak jawne (a nawet wręcz ostentacyjne) i z wojskowego punktu widzenia niezwykle silne rosyjskie wsparcie militarne dla reżimu al-Assada – formalnie przedstawiane przez Moskwę jako „operacja antyterrorystyczna”, mająca na celu zwalczanie ugrupowań islamskiego dżihadu – jest zasadniczą zmianą w układzie sił w regionie. Zmianą,

⁹ Por: <http://www.almasdarnews.com/article/syrian-army-inches-closer-to-palmyra-as-russian-jets-scope-isis-positions/> [dostęp: 26 września 2015].



Wojna z Kalifatem II: Rosyjska interwencja w Syrii, czyli strategiczny gambit Moskwy

FAE Policy Paper nr 27/2015

Tomasz Otłowski

która ewidentnie zaskoczyła wszystkich aktorów bliskowschodniej sceny międzynarodowej – zarówno tych regionalnych (Turcja, Izrael, Arabia Saudyjska), jak i zewnętrznych (USA, Francja, Wlk. Brytania). Moskwa pokazała (po raz kolejny w ostatnim czasie), że nie wolno jej nie, ani tym bardziej lekceważyć.

Rosyjska interwencja w Syrii w zasadzie ostatecznie przekreśla już jakąkolwiek opcję siłowego odsunięcia od władzy Baszira al-Assada. I to zarówno rękami syryjskiej opozycji, jak i w wyniku ew. interwencji państw zachodnich – która to opcja, przynajmniej potencjalnie, jeszcze kilka tygodni temu wciąż „leżała na stole”. Tym samym ten rosyjski gambit przesądza ostatecznie o faktycznej „petryfikacji” obecnej sytuacji strategicznej w Syrii. A więc – pośrednio i w krótkiej perspektywie czasowej – o dalszym trwaniu syryjskiej wojny jako takiej. W dłuższej perspektywie rosyjska operacja w Syrii ma na celu zmuszenie wszystkich zaangażowanych podmiotów (oczywiście z wyłączeniem sił islamistycznych), zarówno krajowych jak i zagranicznych, do redefinicji ich dotychczasowej polityki względem Syrii i do „nowego otwarcia”. Otwarcia, w którym jednym z nie podlegających kontestacji i dyskusji elementów budowanego powojennego układu politycznego w Syrii będzie pozostanie u władzy jeśli nie Baszira al-Assada osobiście, to przynajmniej jego obozu (zaplecza) politycznego jako takiego.

„Demokratyczna” opozycja syryjska, i tak osłabiona po czterech latach trwania konfliktu, teraz staje przed dramatycznie trudnym wyborem: czy uznać nowe realia w wojnie, podyktowane faktycznie przez Moskwę, i próbować dostosować się do nich?; czy też iść dalej na konfrontację z Damaszkiem, co jednak będzie oznaczało realną perspektywę klęski (militarnej i politycznej) oraz zaprzepaszczenie szans na jakikolwiek udział w nowym rozdaniu politycznym w kraju. W takiej sytuacji należy się obawiać, że część spośród resztek formacji opozycyjnych, które wciąż jeszcze deklarują się (a raczej – są postrzegane w USA i Europie) jako prozachodnie, za wiązanych dzisiaj głównie z Wolną Armią Syryjską (FSA), już niedługo zasili siły dżihadystyczne. Inne oddziały i grupy być może poszukiwać będą jakiejś formy kompromisu z Damaszkiem, choćby w celu uzyskania taktycznych korzyści. Pierwsze oznaki takiego rozwoju wydarzeń widać już dzisiaj. W ostatnich dniach udało się – dość niespodziewanie, bo po wielu miesiącach jałowych rozmów i konsultacji – wynegocjować wstępne porozumienia o taktycznym zawieszeniu broni między opozycją a siłami rządowymi



Wojna z Kalifatem II: Rosyjska interwencja w Syrii, czyli strategiczny gambit Moskwy

FAE Policy Paper nr 27/2015

Tomasz Ołowski

w kilku „gorących” punktach frontów wojny domowej, w tym na Wzgórzach Golan czy w regionie obleganego przez lojalistów miasta Zabadani¹⁰. Celem tych układów ma być ewakuacja ludności cywilnej i bojowników opozycji. Nie można wykluczyć, że na nagłym sukcesie tych rozmów zawążył właśnie „czynnik rosyjski”, czyli nagła i diametralna zmiana sytuacji strategicznej w Syrii, wywołana włączeniem się Rosjan w bezpośrednie działania zbrojne po stronie rządu syryjskiego.

Interwencja rosyjska w Syrii kładzie także faktyczny kres jakimkolwiek rozważaniom na temat ustanowienia na terenie tego państwa „strefy zakazu lotów” dla działań SyAAF. Rozważaniom, które coraz chętniej podejmowano w ostatnich dwóch–trzech miesiącach w wielu kręgach opiniotwórczych po obu stronach Atlantyku (i w USA, i Europie, a szczególnie we Francji), a także w Turcji, i które, jak wiele na to wskazuje, doczekały się już przejścia w fazę planistyczną. Obecnie nie ulega wątpliwości, że aktywna obecność sił powietrznych FR w Syrii czyni te plany niemożliwymi do realizacji.

Podobnie, na papierze zostanie najpewniej sztandarowy do niedawna projekt Ankary – tj. utworzenie „strefy buforowej”, wolnej od Państwa Islamskiego, położonej po syryjskiej stronie granicy z Turcją wzdłuż jej 150-kilometrowego odcinka pomiędzy kurdyjskimi kantorami w płn. Syrii – Efrin na zachodzie a Kobane na wschodzie. Turcy nie będą też mogli swobodnie kontynuować¹¹ swych (co prawda i tak symbolicznych) uderzeń powietrznych na cele IS na terenie Syrii, co postawi pod znakiem zapytania sens ich szumnie prezentowanej w mediach „wojny z terroryzmem”.

Rosyjski kontyngent walczący w Syrii to również – jak wszystko na to wskazuje – odłożenie do lamusa na czas nieokreślony brytyjsko-francuskich planów zwiększenia zaangażowania tych państw w działania powietrzne sił koalicji nad terytorium Syrii. W kontekście aktywności „antykalfatowej” koalicji, skupionej wokół USA, warto ponadto zaznaczyć, że począwszy od połowy września br. (a więc mniej więcej od momentu, w którym stało się jasne, że Rosjanie dysponują w Syrii własnym lotnictwem bojowym), tempo działań

¹⁰ Patrz: <http://www.almasdarnews.com/article/warring-sides-in-syria-reach-deal-on-al-zabadani-kefraya-al-fouaa/> oraz <http://www.almasdarnews.com/article/free-syrian-army-and-the-syrian-armed-forces-agree-to-reconciliation-talks-in-the-golan-heights/> [dostęp: 24 września 2015].

¹¹ Tureckie samoloty bojowe, atakujące pozycje IS w Syrii, nie naruszały dotychczas przestrzeni powietrznej tego państwa, ale obecnie - zbliżając się do granicy obu państw – mogą narażać się albo na reakcję lotnictwa FR, albo (co bardziej możliwe) na zdecydowane działania syryjskiej OPL, doposażonej przez Rosjan.



operacyjnych sił koalicyjnych nad terytorium tego kraju – i tak wcześniej niezbyt imponujące – spadło niemal do zera. Co więcej, amerykańskie Dowództwo Centralne (CENTCOM), które na swej oficjalnej stronie internetowej jeszcze do niedawna regularnie podawało codzienne (i bardzo szczegółowe), na bieżąco (dzień po dniu) aktualizowane informacje o aktywności sił koalicji w walce z IS – od 8 września br. nagle i bez wyjaśnienia zaprzestało tej praktyki. Raporty pojawiają się obecnie co kilka dni, i to z dużym opóźnieniem.¹² Nie można wykluczyć, że także i w tym przypadku powodem tego zamieszania (jak i samego radykalnego spadku tempa działań koalicji nad Syrią) jest „czynnik rosyjski”.

Widać już również, że rosyjskie zaangażowanie w Syrii wywołało olbrzymi wstrząs i zamieszanie w całym regionie bliskowschodnim. Żaden z tamtejszych głównych graczy (może za wyjątkiem Iranu) nie przewidywał takiego ruchu Moskwy, bezwiednie kopiując podejście Zachodu, i dla każdego z nich jest to obecnie spore zaskoczenie, wymagające natychmiastowej korekty własnych strategii i polityk. Część z regionalnych mocarstw próbuje jak najszybciej otrząsnąć się z szoku, czemu służyć ma przede wszystkim wzmożona aktywność dyplomatyczna. Jako pierwsi zareagowali (jak zwykle) Izraelczycy. 21 września br. wizytę w Moskwie złożył premier Benjamin Netanjahu, który wprost i otwarcie zadeklarował, że głównym celem jego spotkania z prezydentem Władimirem Putinem jest wyjaśnienie sytuacji w i wokół Syrii, w celu uniknięcia ryzyka ew. rosyjsko-izraelskiej konfrontacji militarnej. Pamiętać należy w tym kontekście, że Izraelczycy regularnie atakują – głównie przy użyciu lotnictwa – cele w głębi terytorium syryjskiego, zarówno te związane z libańskim Hezbollahem, jak i należące do sił rządowych. Ostatnie takie naloty miały miejsce w sierpniu br. Obecnie jednak, w związku z obecnością rosyjskich sił powietrznych w Syrii, a także otrzymaniem przez Syryjczyków zaawansowanych systemów OPL (np. *Pancyr-S1*) – kontynuowanie przez Tel Awiw tej aktywności będzie znacznie trudniejsze, o ile wręcz niemożliwe. Co prawda premier Netanjahu buńczucznie odgrażał się po spotkaniu z prezydentem Putinem, że „Izrael zastrzega sobie prawo do atakowania konwojów z syryjską bronią, przeznaczoną dla Hezbollahu”, jednak w świetle operacyjnych realiów istniejących aktualnie w Syrii zabrzmiało to nieco żałośnie.

Kolejne regionalne mocarstwa miały szansę zapoznać się u źródła ze szczegółami rosyjskiej strategii wobec Syrii w dn. 23 września br., podczas otwarcia w Moskwie

¹² I tak np. dopiero w dn. 25 września br., po niemal dwutygodniowej pauzie, pojawiły się zestawienia działań koalicji za okres 9-17 września, opóźnienie wynosiło więc ponad tydzień (patrz: <http://www.centcom.mil/en/news>).



wyremontowanego meczetu katedralnego, nota bene uznanego za największą muzułmańską świątynię w Europie. Na uroczystościach w Moskwie pojawili się m.in. prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan, lider Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas oraz wysocy rangą przedstawiciele wielu państw muzułmańskich (w tym Arabii Saudyjskiej, Kataru, Egiptu). Erdogan i Putin spotkali się przy tej okazji osobiście, a kwestia syryjska była jednym z głównych tematów ich rozmów. Jak ujawniły źródła rosyjskie, obie strony „pozostały przy swoich” (czytaj: odmiennych) stanowiskach względem oceny sytuacji w Syrii,¹³ zgadzając się tylko co do tego, że nie zmierza ona w dobrym kierunku.

Podsumowanie

- Rosyjskie zaangażowanie militarne w Syrii to klasyczny czynnik typu „game changer” – a więc coś, co radykalnie zmienia dotychczasowe reguły strategicznej rozgrywki w i wokół Syrii. Co ważne, zmiana ta następuje nie tylko w trakcie gry, ale też bez wcześniejszego „ostrzeżenia” innych graczy.
- Skutki działań Moskwy ujawnią się w pełni dopiero za jakiś czas. Póki co, daje się zauważyć głęboka konsternacja i zaskoczenie ze strony niemalże wszystkich pozostałych aktorów, zaangażowanych (i zainteresowanych) w sytuację w Lewancie, zarówno regionalnych, jak i spoza regionu. Oznacza to, że śmiałe rosyjskie posunięcie było absolutnie nieprzewidziane nawet przez najbardziej wytrawnych graczy. Obecnie to oni muszą na gwałt zmieniać i dostosowywać swoje strategie do zmian, wywołanych przez działania Rosji, dopasowując się do realiów podyktowanych przez Moskwę.
- Ten rosyjski „gambit” zmienia całościowy obraz sytuacji w Syrii i jej najbliższym otoczeniu. Reżim Baszira al-Assada, jeszcze miesiąc temu chwiejący się w posiadach i zagrożony upadkiem, dzisiaj po raz kolejny w tej wojnie odzyskuje siły i inicjatywę, dzięki rosyjskiemu zaangażowaniu i wsparciu militarnemu.
- W wymiarze strategicznym oznacza to, że jakkolwiek przyszły układ polityczny w Syrii musi zawierać siły sprawujące obecnie władzę w kraju (opcjonalnie z samym Baszirem

¹³ Więcej: <http://biznesalert.pl/wojciek-moskiewskie-rozmowy-putina-z-erdoganem-o-dalszych-rozmowach/> [dostęp: 25 września 2015];



al-Assadem na czele). To jest warunek sine qua non dla Moskwy i bez jego spełnienia nie będzie żadnego „końca wojny”.

- W rzeczywistości jednak „końca wojny” nie będzie nawet wówczas, gdy opozycja syryjska zdoła porozumieć się – w jakiś sposób – z obecnym rządem w Damaszku. Na placu boju pozostaną bowiem nadal islamiści z Al-Kaidy (kontrolujący dzisiaj już ok. 10 proc. terytorium Syrii) i kalifat (sprawujący władzę nad ok. 40 proc. obszaru kraju), którzy nie wejdą w żadne rokowania z reżimem. Wojna z nimi trwać będzie więc nadal, pytaniem otwartym pozostaje jedynie, jaki będzie kształt ew. przyszłej koalicji antyislamistycznej. Obecnie decydenci na Zachodzie odżegnują się od możliwości wspólnego z Rosją (czy Iranem) działania przeciwko Państwu Islamskiemu. Jak jednak widać na przykładzie aktualnej sytuacji w Syrii – coś, co wczoraj było herezję, jutro może być obowiązującym wyznaniem wiary. Tym bardziej, że do otwartej i bezpośredniej gry w Lewancie najwyraźniej mają zamiar włączyć się także Chińczycy, którzy już wysłali tam swój morski bojowy zespół operacyjny.¹⁴ A to już będzie czynnik, który zmieni sytuację strategiczną na Bliskim Wschodzie w znacznie większym stopniu, niż interwencja rosyjska.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

¹⁴ Patrz: <http://english.pravda.ru/news/world/25-09-2015/132137-china-0/>, a także: <http://www.almasdarnews.com/article/chinese-military-personnel-expected-to-arrive-in-syria/> [dostęp: 25 września 2015];



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Wojna z Kalifatem II: Rosyjska interwencja w Syrii, czyli strategiczny gambit Moskwy

FAE Policy Paper nr 27/2015

Tomasz Otłowski

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 27/2015

**Wojna z Kalifatem II: Rosyjska
interwencja w Syrii, czyli strategiczny
gambit Moskwy**

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert i koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, *Senior Fellow* Fundacji Kazimierza Pułaskiego, komentator wydarzeń międzynarodowych, dziennikarz i publicysta. Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS - Strategic Consulting & Training. Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk w administracji państwowej RP.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.